

Witold Lipiński

Miękkie lądowanie

Wystawa w Muzeum Współczesnym Wrocław

Soft Landing

Exhibition at the Contemporary Museum Wrocław

22.2.-22.4.2013

[jA]

Jednostka Architektury

Fundacja pod patronatem Jadwigi Grabowskiej-Hawrylak

www.jednostkaarchitektury.pl

SARP o/Wrocław

www.wroclaw.sarp.org.pl

Przygotowanie wystawy:

Natalia Rowińska

Agnieszka Hałas

Grażyna Hryncewicz-Lamber

Marek Lamber

Łukasz Wojciechowski

Paweł Floryn

Sound Design: Marcin Cichy (Skalpel)

Muzeum Współczesne Wrocław

PL 53-681 Wrocław

Pl. Strzegomski 2a

www.muzeumwspolczesne.pl

ISBN 978-83-63350-06-2

Pawilon handlowy – powłoka sfaldowana



Miękkie lądowanie

Architekt Witold Lipiński – autor schroniska na Śnieżce i domu igloo we Wrocławiu – większości ze swoich koncepcji nie zrealizował. W pracy doktorskiej z 1978 opublikował autorskie wizje architektoniczne pod hasłem *Powłokowe formy sklepione*. Znajdziemy tam projekty domów i budynków użyteczności publicznej, które cechują miękkie linie żelbetowych dachów. To zaledwie szkice, które mimo że pozostawiają wiele niedopowiedzeń, ale są bardzo sugestywne i spójne ideowo. Z tych szkiców powstały cyfrowe modele, które zostały wydrukowane w formie makiet i fotomontaży ukazujących dzieła Lipińskiego w kontekście.

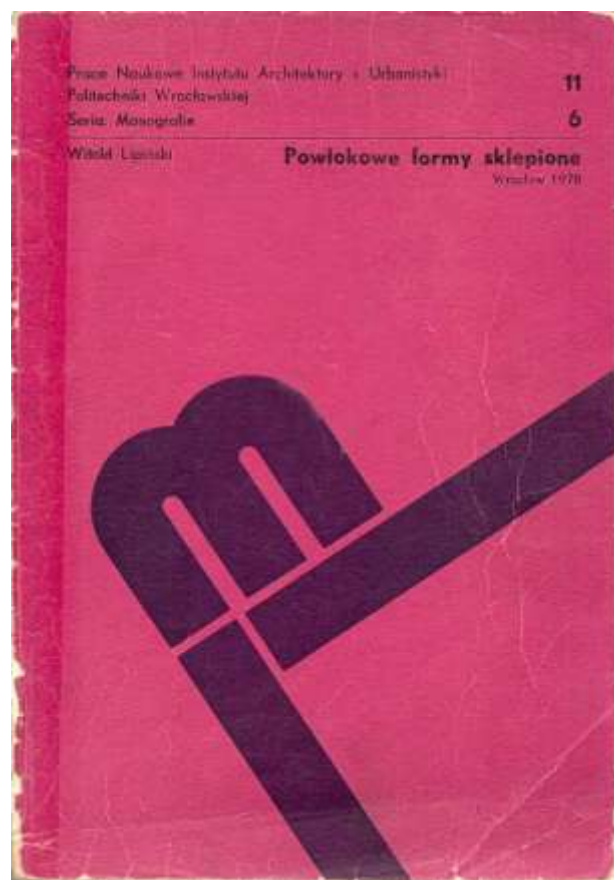
Kontekst to słowo kluczowe dla wystawy. Tłem na rysunkach Lipińskiego zawsze jest natura, a topografia stanowi integralną część jego koncepcji przestrzennych. Często jednak nie ma informacji na temat konkretnego położenia budynku, ani jego sąsiedztwa. Dlatego na wystawie przedstawiono jego obiekty w nierealnych lokalizacjach. Z jednej strony w prząsnym polskim krajobrazie podmiejskim, gdzie uderza kontrast między jego nowatorskimi strukturami a tradycyjnym otoczeniem – tu domy zaprojektowane w latach 60. XX w. wciąż wyglądają jak lądujące UFO. Z drugiej strony jego obiekty można wyobrazić sobie w najlepszych lokalizacjach w różnych miejscach świata.

Witold Lipiński jest jednym z najistotniejszych architektów Wrocławia. Obok Jadwigi Grabowskiej-Hawrylak (której wystawa była prezentowana w MWW w 2012 roku) oraz Krystyny i Mariana

Barskich był autorem odważnych i nowatorskich rozwiązań przestrzennych. Jego formy powłokowe miały na celu nie tylko uzyskanie określonego wyrazu formalnego, ale przede wszystkim służyły testowaniu nowych konstrukcji oraz niewątpliwie wpływały na elastyczność i otwartość przestrzeni wewnętrznej. Lipiński próbował twórczo wykorzystać paradygmat prefabrykacji, projektując z powtarzalnych wielobocznych i trójkątnych elementów.

Celem wystawy jest ukazanie uniwersalności rozwiązań Lipińskiego i związku jego architektury z krajobrazem. Widoczna jest dwoistość w jego projektach: choć wyglądają jakby wylądowały, są zintegrowane z terenem.

Powłokowe formy sklepione, Wrocław 1978



Soft Landing

Witold Lipiński, an architect – a designer of the shelter on top of Śnieżka mountain and an igloo house in Wrocław – did not implement the majority of his ideas in reality. His 1978 PhD thesis titled *The Layered Vault Forms* included his original architectural visions. In this doctoral publication one can find projects of houses and public utility buildings which are very distinctive due to their soft roof lines made of armoured concrete. They are just outlines with a lot of ambiguities that are nonetheless very expressive and conceptually consistent. Lipiński's drawings were used to create digital models, that were subsequently printed in the form of mock-ups and photomontages showcasing his projects in context.

A context is a key word for this exhibition. Nature was always a background in Lipiński's drawings, and topography constituted an integral part of his spatial ideas. There is very often no information given on a particular location of a building or its neighbourhood. Therefore, buildings presented in the exhibition are placed in unreal locations. On the one hand, Lipiński's modern structures strikingly contrast with traditional surroundings of a Polish suburban landscape. His 1960s designs still resemble landing spaceships. On the other hand, we can imagine his projects in top locations around the world.

Witold Lipiński is one of the most significant architects of Wrocław. Just like Jadwiga Grabowska-Hawrylak, to whom we dedicated the previous exhibition in 2012, and Krystyna and Marian Barski, he was an author of bold and

innovative spatial solutions. His layered forms were aimed not only at obtaining a specific, formal character, but most of all, they were supposed to test new constructions and undoubtedly had influence on flexibility and openness of internal space. Lipiński tried to make creative use of a prefabrication paradigm when designing buildings composed of repetitive polygonal and triangular elements.

The exhibition aims at presenting versatility of Lipiński's solutions and links between his architecture and landscape. One can observe duality in his projects. Although his constructions seem to have just landed, they are integrated with their surroundings.

Lipiński z żoną i znajomą przed domem Igloo



Profesor

Profesor Lipiński charakteryzował się specyficzną aurą witalności i zdecydowania, która otaczała jego niewysoką postać o wyrazistej mocno osadzonej głowie. Przestrzeń wolności, którą Witold Lipiński stworzył dla siebie w pracy naukowej, pozwoliła mu na całkowitą niezależność w projektowaniu. Otoczony estymą kolegów i uczniów, był autorem bardzo nielicznych realizacji. Budynki te odzwierciedlały w znacznej mierze zainteresowania i doświadczenie życiowe Profesora, układając się w opowieść o bezkompromisowym podążaniu za własnymi ideałami w twórczości architektonicznej. Synergia zróżnicowanych poszukiwań twórczych, nakładanie się poza-architektonicznych pasji i projektowania wzbogaciły znaczenie jego dzieł.

Według przekazu syna, Miłosza Lipińskiego, Profesor wcale nie zamierzał zostać architektem – jego pierwszym zainteresowaniem była chemia, architektura zaś została przezeń wybrana za poduszczeniem nauczycielki – polonistki ze względu na potrzebę chwili: tuż po II wojnie światowej w Polsce bardziej przydatny mógł być inżynier pracujący przy odbudowie kraju niż naukowiec. Rzeczywiście, pierwsza profesjonalna praca architektoniczna Profesora wiązała się z odbudową Wrocławia: uczestniczył m.in. w zespole opracowującym projekt zabudowy Placu Kościuszki.

Zainteresowania naukami ścisłymi pozostały jednym z motywów przewodnich działalności Lipińskiego: pracę naukową zaczynał w Katedrze Budownictwa Ogólnego, gdzie rozwijał swoje

fascynacje technologiczne, jego praca doktorska dotyczyła wykorzystania technik emalii ceramicznych w architekturze, dom własny wzniesiony został z użyciem nowatorskich izolacji piankowych, nakładanych metodą natryskową (w początku lat 60.!). Z czasem zainteresowania zastosowaniami chemii przerodziły się w szersze badania nad środowiskiem bioklimatycznym mieszkania. Jego hobby przyrodnicze – szczególnie zaś botaniczne – szły w parze z czerpaniem inspiracji z dzieł Franka Lloyd Wrighta. Naturalista i architekt projektował formy otwarte na krajobraz i przenikające się z nim. W domu własnym poszedł najdalej – zespolił przyrodę z architekturą w jedną całość: wnętrze budynku definiuje, wyrastający bezpośrednio z gruntu, olbrzymi fikus, a przejście pomiędzy wnętrzem i zewnątrzem osłania typowo wrightowska, obłożona łamanym kamieniem, ściana. Skrzętne wykorzystanie materiałów pochodzących wprost od natury widoczne jest w użyciu pnia drzewa wyciętego w pobliskim parku jako schodów na antresolę w domu własnym. Lokalny materiał występuje również – w postaci okładzin kamiennych i drewnianych – w najbardziej znanym budynku autorstwa Profesora (z Waldemarem Wawrzyniakiem): obserwatorium meteorologicznym na Śnieżce. Dla tego ostatniego źródłem inspiracji były przede wszystkim zainteresowania geologiczne – kształt dysków obserwatorium został wywiedziony z lotniczych obserwacji zwietrzelinowych formacji skał karpaccich.

W studiach nad kształtami przekryć i formami obiektów Profesor zapewne posłużył się również swoimi doświadczeniami z aerodynamiką – był zapalonym szybownikiem, już w dzieciństwie tworzył makiety samolotów. Projektowane przezeń opływowe formy przekryć o skomplikowanych geometriach: połączenia elipsoid, paraboloid obrotowych i in. znalazły kilka niezwykle udanych realizacji, więcej pozostało w rysunkach autorskich. Każdą z tych form Profesor był w stanie wykonać: szkicom domów o – wydawałoby się fantastycznych bryłach – towarzyszyły dokładne rysunki krążyn,

urządzeń do kontrolowania geometrii przekroju, którymi można byłoby posłużyć się na budowie, sprawdzonych w praktyce.

Jego potrzeba twórczości realizowała się nie tylko w pracy koncepcyjnej, ale także przez doświadczenie i pracę fizyczną - osobiście budował dom własny: murował cienkowarstwową kopułę i przekrywał igloo własnoręcznie najpierw folią aluminiową, później blachą, budował meble, majsterkował. Profesor Zbigniew Bać, wieloletni współpracownik Profesora Lipińskiego opowiada, że ten ostatni pomagał mu proponując tanie i nowatorskie ówczesnie rozwiązania materiałowe do budowy domu. Wobec braku dobrych izolacji termicznych w domu atryalnym profesora Bacia wprowadzona została indywidualnie wykonana in-situ izolacja z mineralizowanych trocin, której recepturę podał prof. Lipiński (proporcje: 10 łopat trocin +1 łopata wapna + 0,5 łopaty cementu, zwilżyć, wykonać osobiście). W izolacji ścian zewnętrznych i stropodachu wentylowanym (szczelina co najmniej na dwa palce!) to rozwiązanie sprawdziło się znakomicie. Profesor Bać wspomina nie tylko wiele dobrych rad znakomitego znawcy fizyki budowli i chemii, ale również fakt, że Lipiński modyfikował i poprawiał swoje porady, dodając nowe doświadczenia i przemyślenia.

Potrzeba niezależności, samowystarczalności prowadziły Profesora do poszukiwań architektury bioklimatycznej, oszczędnej i organicznej. Jego fascynacja przekryciami powłokowymi przerodziła się w dalsze poszukiwania właściwego mikroklimatu wnętrza. Jeszcze przed wielkim kryzysem energetycznym lat 70-tych badał rozkład temperatur w domu własnym, wykorzystując siebie i swoją rodzinę jako obiekty badań. W latach 1970-tych i 1980-tych wzniesiono według projektów Profesora kilka budynków o charakterze bioklimatycznych domów samowystarczalnych z olbrzymimi szklarniami, które miały zapewnić zyski cieplne i umożliwić przenikanie natury do wnętrza mieszkania. W tym czasie Witold Lipiński wycofał się z aktywnej działalności projektowej; do końca życia pozostał jednak

aktywny naukowo, opracowując raporty dotyczące architektury bioklimatycznej, założeń komercyjnych, szkicując m.in. interesujące formalnie propozycje wielko przestrzennych założeń mieszkaniowych z przekrytymi dziedzińcami – ogrodami zimowymi, różnorodnych typów przekryć dużych obiektów, zabudowy energooszczędnej.

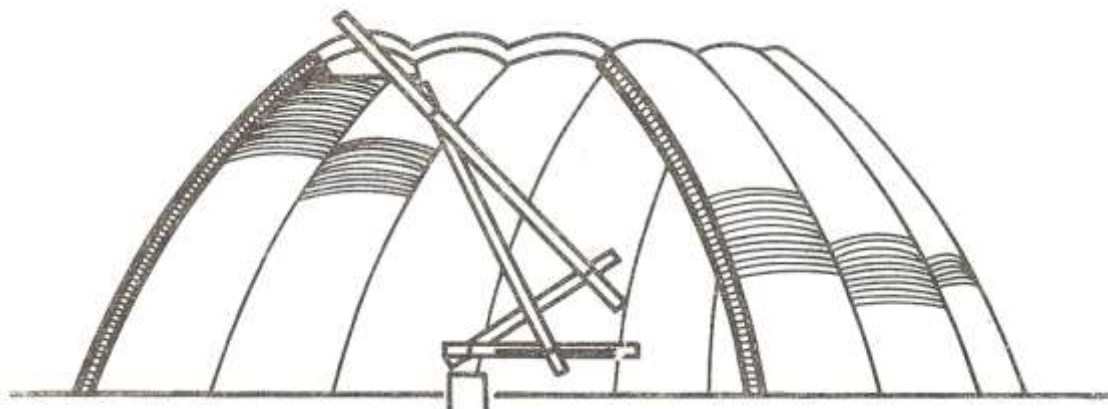
Jego uczniowie, zarówno adepci architektury, jak studenci PWSSP we Wrocławiu, pamiętają go jako niezwykle kulturalnego, głęboko wykształconego dżentelmena, który chętnie przyjmował ich we własnym domu, zawsze uprzejmego i pomocnego.

Grażyna Hryniewicz-Lamber, Wrocław 2013

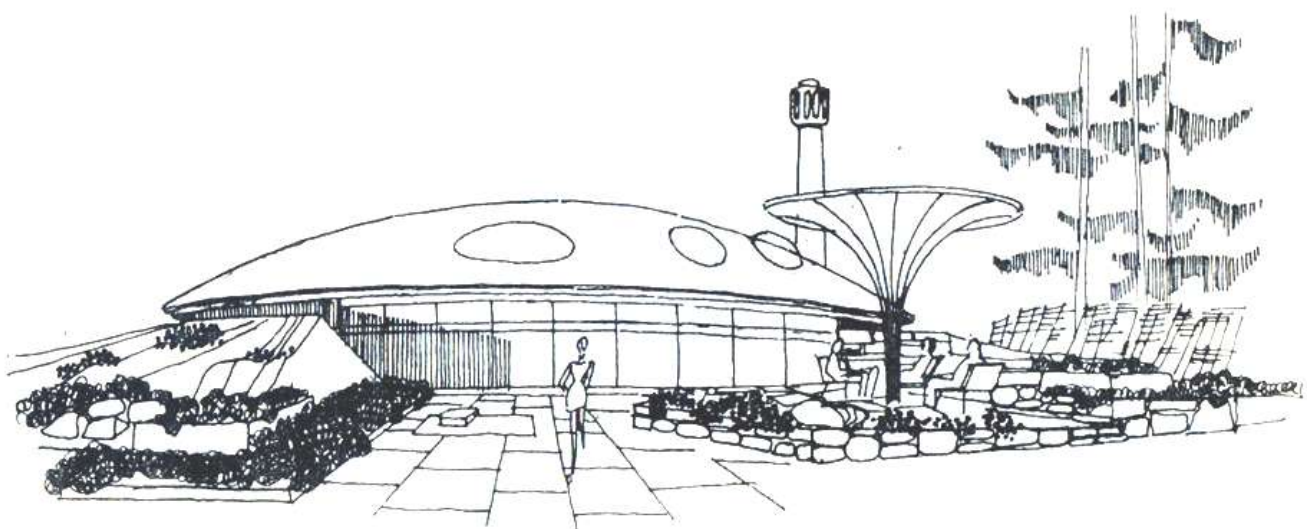
Dziękuję za opowieści o Witoldzie Lipińskim (którego znałam bardzo krótko) synowi – Miłoszowi Lipińskiemu, profesorowi Zbigniewowi Baciowi i innym współpracownikom Profesora.

P.S. Jeszcze anegdota od profesora Z. Bacia: Witold Lipiński zżymał się nieco na tłumy zwiedzające budowę jego domu własnego. Szczególnie uciążliwymi gośćmi okazali się rosyjscy generałowie, którzy raz pojawili się na budowie i po obejrzeniu prac zażądali napitku. Lipiński, jako doskonale zorientowany kresowiak, usiłował się wykręcić mówiąc natrętnikom, że owszem, napój ma, ale na budowie nie dysponuje kieliszczkami. Na to dictum, jeden z generałów zerwał właśnie dojrzewające jabłka, w owocach wyrzeźbił scyzorykiem czarki, poczęstował siebie i innych napojem, a potem wszyscy zjedli swoje naczynia i odjechali. Po zakończeniu budowy, wedle relacji Miłosza Lipińskiego, bywało niewiele lepiej, gdyż przed domem Profesora często zatrzymywały się autobusy wycieczkowe...

Narzędzie do wykonania powłoki centralnie sfałdowanej



Dom jednorodzinny – czasza paraboliczna



W stronę Księżyca

Lipińskiego interesowała: chemia, botanika i szybownictwo. Albo inaczej: proces, zmienność, przepływ. Albo tak: równowaga, rozwój i przestrzeń. Architektura. Lipiński był zawodowym outsiderem. Zamiast kostki zbudował igloo. Zamiast modernistycznego bloku – spodek. Kiedy w latach 70. budowano więcej i szybciej – on skupiał się na energooszczędności i zieleni. Jak wszystko miało być standardem – on szukał indywidualizmu. Kiedy wokół niwelowano tereny pod nowe osiedla – on namiętnie wykorzystywał topografię. Wcale nie robił tego z przekory. Tak czuł.

Podobnych zapaleńców było w architekturze wielu. Ale nie aż tylu, żeby nie nazwać ich outsiderami. Gdy na początku XX w. w Niemczech dominował Werkbund i racjonalizm mający twarz Gropiusa i sztyld Bauhausu – w niektórych obudziły się ciągoty do rzeźbiarstwa. Hans Poelzig zaprojektował scenografię do filmu Golem, Mendelsohn wieżę Einsteina w Poczdamie. Jej miękkość została jednak wypracowana w tynku, którym grubo obłożono ceglane ściany. Podobne poszukiwania formalne znajdujemy w nieco naiwnych wizjach Finsterlina czy Tauta, który napisał i opatrzył rysunkami manifest *Alpine Architektur*. Sugerował w nim aby zbliżyć się do natury i przenieść miasta w masywy górskie – tam, gdzie będzie można znaleźć harmonię życia. Symptomatyczne, że koncepcja ta powstała w rok po I Wojnie Światowej i była kontestacją industrializacji i militarizmu. To przypomina trochę drogę Lipińskiego.

Po wojnie, w 1946, Lipiński trafia do Wrocławia. Tu spotyka się z wybitnymi przykładami

niemieckiego ekspresjonizmu: domem towarowym Kameleon Mendelsohna, budynkiem mieszkalnym Sharouna. Ponadto poznaje wcześniejsze realizacje: Halę Stulecia i halę targową o spektakularnej żelbetowej konstrukcji. Te realizacje z pewnym prawdopodobieństwem wpłynęły na jego późniejszy sposób projektowania.

Powojenne zniszczenia i odbudowy, a za Żelazną Kurtyną także doktryna socrealistyczna, spowolniają eksperymentatorów, ale w latach 50. XX w. pojawia się wiele realizacji o przekryciach powłokowych. W 1952 Maciej Nowicki, który wyemigrował do USA, realizuje racjonalny i ekspresyjny projekt sali widowiskowej w Raleigh, Le Corbusier buduje pawilon Philipsa składający się z hiperbolicznych parabol. W Kaliszu powstaje podobny projekt kościoła autorstwa Jerzego Kuźmienki, ale ten budynek zostanie ukończony dopiero w latach 90. Są to przykłady architektury wynikającej z doboru konstrukcji (najczęściej żelbetowej), która była charakterystyczna także dla realizacji Nerviego czy Candeli.

Ekspresyjne kształty stają się synonimem przyszłości jak w słynnej kreskówce z wytwórni Hanna-Barbera pt. Jetsonowie (1962-63). Znane stają się futurystyczne domy Johna Lauterna, Charlesa Deatona i Pascala Hausermanna. Trudno powiedzieć, które z obiektów wpłynęły na Lipińskiego, ale dynamika rozwoju architektury w latach 60. stwarzała ogólny klimat sprzyjający eksperymentowaniu.

W Polsce na przełomie lat 50. i 60. powstają warszawskie stacje linii średnicowej autorstwa Arseniusza Romanowicza i Piotra Szymaniaka, które są w tamtym czasie krytykowane za konstrukcję powłokową *niewspółmierną* z niewielkimi pawilonami. W 1964 rozpoczyna się budowa katowickiego Spodka. Lech Majewski bada temat powierzchni jednostronnych, Oskar Hansen także poszukuje miękkich struktur w architekturze – za przykład mogą posłużyć tu jego pawilony na osiedlu Słowackiego w Lublinie. To właśnie w tym czasie Lipiński projektuje kosmiczne

schronisko na Śnieżce (1964), jednocześnie kończąc swój dom we Wrocławiu. Wykonał go z cegły rozbiórkowej z kamienic starego Breslau, a schody ze znalezionej w pobliskim parku pnia...

Wykorzystanie plastiku stwarza nowe możliwości eksperymentowania z powłokami w latach 60. Powstają pawilony z tworzywa sztucznego, modułarne kioski, tymczasowe struktury pneumatyczne. Lipiński interesuje się także nimi. Na wzór Buckminstera Fullera projektuje klimatyczną powłokę namiotową, w której mieszczą się pneumatyczne *follies*.

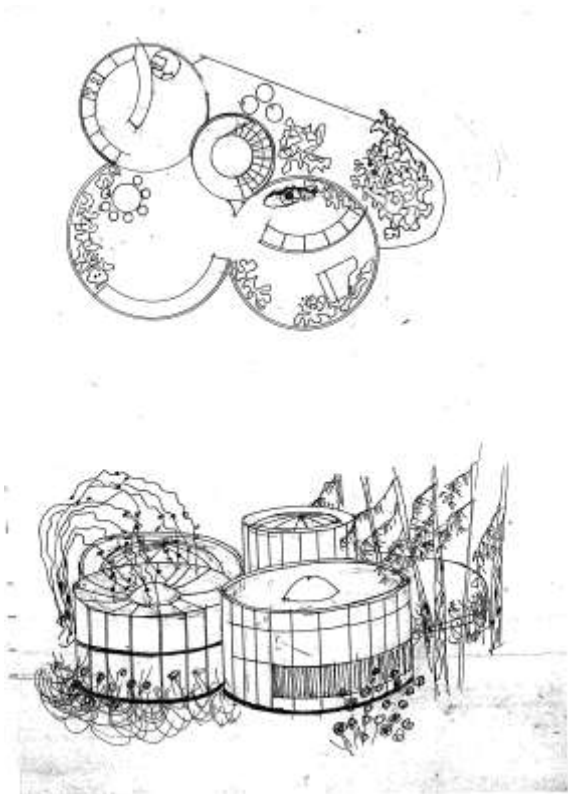
Projekty i szkice Lipińskiego mimo wielu odniesień w architekturze XX w. są niezwykle oryginalne. Najwięcej wątpliwości budzą rozwiązania funkcjonalne – a dokładniej – podział przestrzeni na małe pomieszczenia pod powłokami. W schronisku na Śnieżce mamy tylko częściową możliwość doświadczenia panoramicznego widoku, ponieważ obwód został podzielony między zaplecza a przestrzeń ogólnodostępną. W projekcie innego schroniska, w najbardziej spektakularnym miejscu – przy witrynie z widokiem na otoczenie – zlokalizowano niewielkie pokoje hotelowe, zaprzeczając jednolitości powłoki. Znajdujemy tu wyraźny kontrast między rozmachem projektowym i futurystycznym wyglądem, a ówczesnymi normatywnymi powierzchniami i dogmatami funkcjonalnymi. Świadczy to jednak nie tyle o niedociągnięciach, co o walce z ograniczeniami, która czasem musiała zakończyć się kompromisem.

Dziś architektura miękka, płynna, organiczna nie sprawia większego kłopotu w projektowaniu. Wykorzystywane są zaawansowane programy komputerowe typu Maya, Bryce. Drukowanie 3D umożliwia stosunkowo proste generowanie makiet, a nawet elementów budowlanych. Dziś tego typu architektura przejmuje jednak częściej wymiar hedonistyczny i reklamowy, a przestała być poszukiwaniem harmonii z otoczeniem i środowiskiem. Z drugiej strony na przełomie wieków pojawiły się niezwykle udane próby

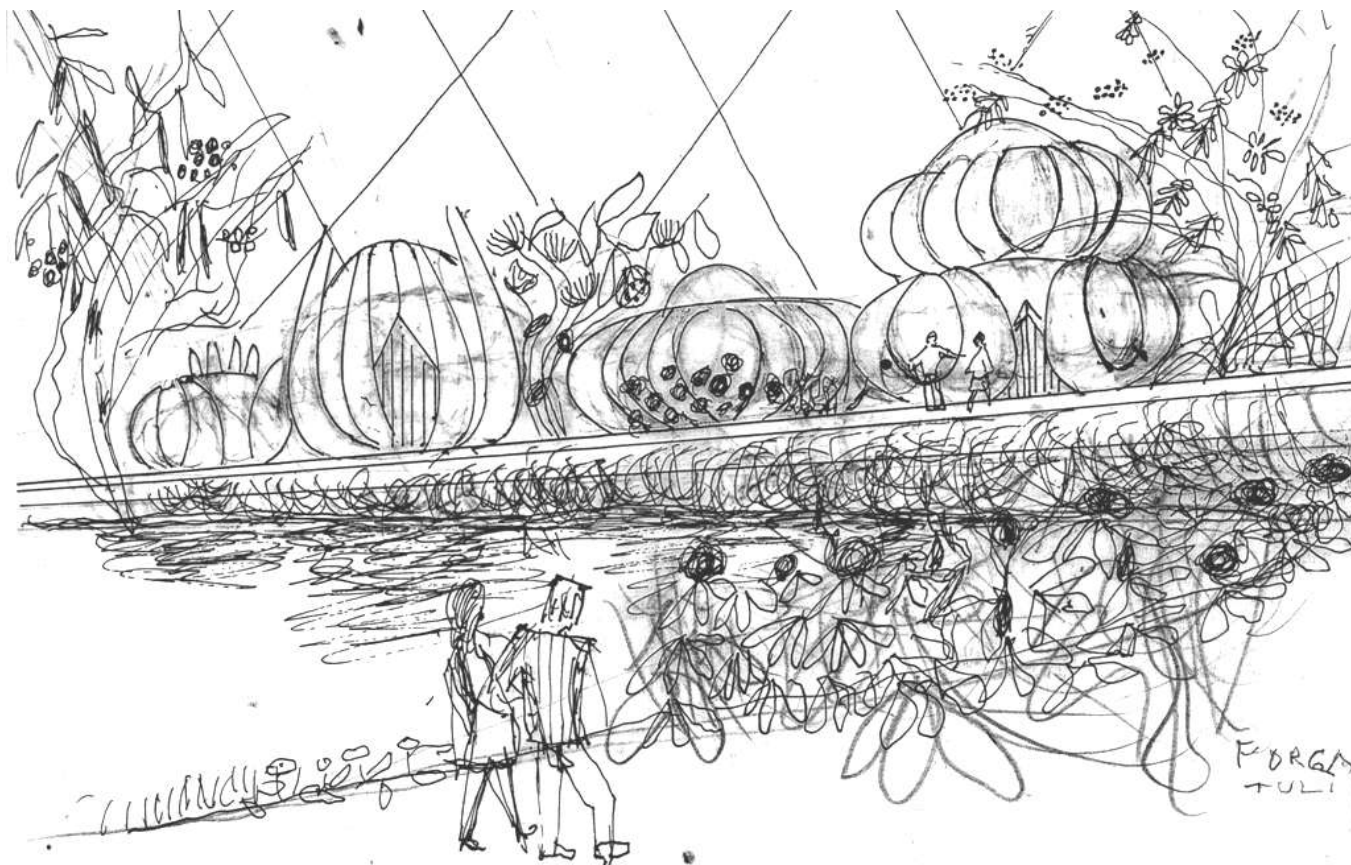
fałdowania powierzchni użytkowej w budynku, co sprzyja przede wszystkim zmianie sposobów funkcjonowania architektury – w stronę przestrzeni otwartych i elastycznych, a jednocześnie charakteryzujących się unikalnością. W chwili otwarcia wystawy najbardziej przypominającym dzieła Lipińskiego projektem była baza na Księżycu z pracowni Foster + Partners, gdzie wykorzystano najnowsze techniki *drukowania* architektury.

Łukasz Wojciechowski

Szkic domu



Kopuła klimatyczna z elementami pneumatycznymi



Kiosk kwiatowy – kompozycja współzależna z wycinków walcowych

Zawijająca się ściana, będąca przedłużeniem bliżej niezidentyfikowanego murka biegnącego wzdłuż bliżej niezidentyfikowanej ścieżki, rozdziela strefę kwaciarni od zaplecza. Wewnątrz zaprojektowano donicę z kwiatami, na zewnątrz - również zintegrowane z murkiem - ławki. Dyskretnym detalem jest żelbetowa miska zbierająca wodę z zadaszenia kiosku.

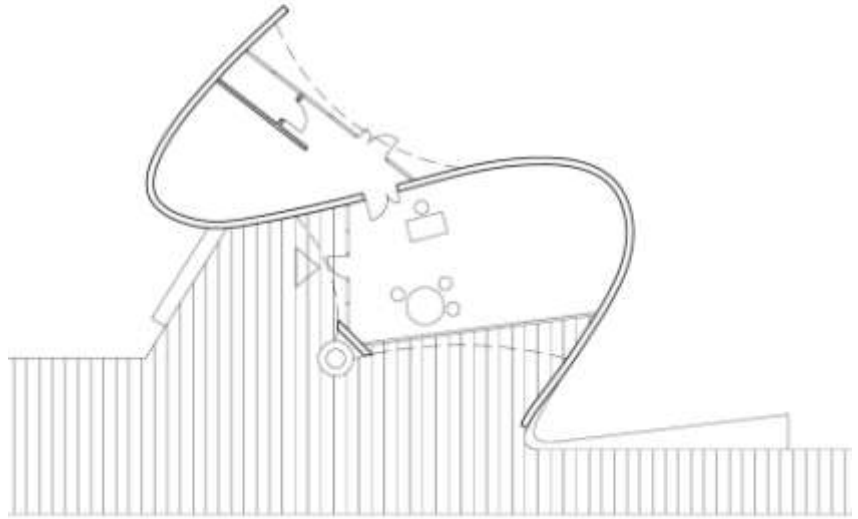
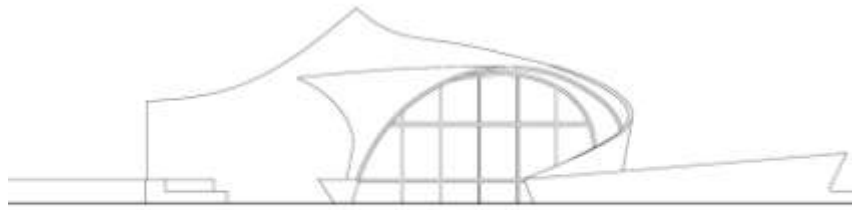
Kiosk umieszczony w krajobrazie nabrzeża San Francisco ukazuje intencję płynnego wpisania budynku w otoczenie - mur rozgraniczający plażę od bulwaru mutuje w nienachlany pawilon handlowy.

Flower shop - interrelated composition made of cylinder sectors

Wrapping wall which is an extension of some unidentified path divides retail area from the back of the shop. Sculptural plant pot is the main element of the interior. Outside the shop benches integrated into the wall were designed as well as the concrete bowl that collects the water from the roof.

Some San Francisco's beach was chosen as a plot for the shop. Wall that divides the beach from the boulevard mutates into the form of pavilion.





Schronisko turystyczne – powłoka kolebkowa wypukła

Budynek położony w górzystym terenie jest wpisany w istniejącą topografię. Niższa kondygnacja, na której znajduje się restauracja z zapleczem, została ukryta w zboczu. Na wyższej kondygnacji mieszczą się 2- i 4-osobowe pokoje, przekryte wyeksponowaną, jakby unoszącą się, powłoką kolebkową. Mocnymi akcentami holu są rzeźbiarska klatka schodowa i przeszklenie kadrujące domyślnie piękny widok. Hol ma przedłużenie w formie tarasu wspartego z jednej strony na 3 metrowej wielkości głazie, po którym wprost do niewielkiego basenu spływa woda deszczowa. Taras spełnia też funkcję zadaszenia strefy wejściowej i dziedzińca restauracji.

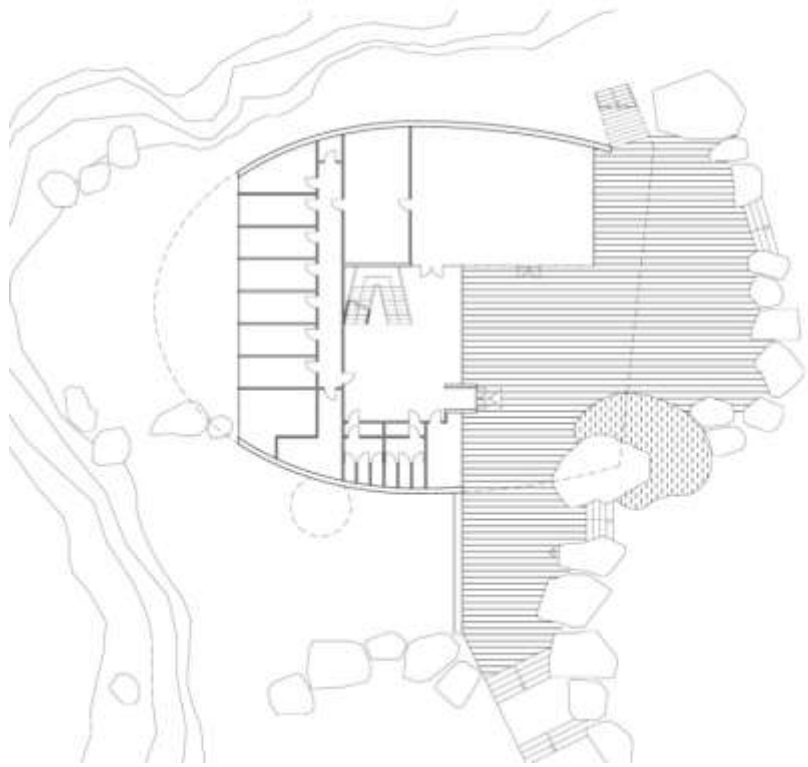
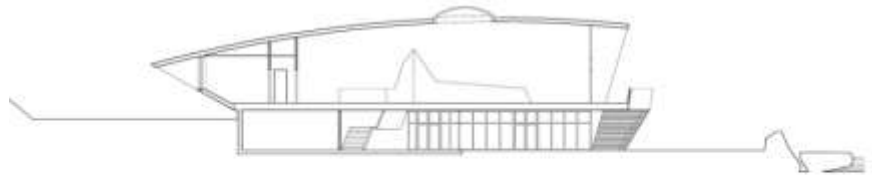
Schronisko turystyczne zostało osadzone w krajobrazie górskim, na skraju przepaści. Lokalizacja potęguje wrażenie lekkości struktury opartej na skale. Widok spod powłoki, przez wielką szklaną witrynę, zapierałby dech w piersiach nawet w Karkonoszach.

Hostel – convex cradle mould

The building is fitted into the existing mountain topography. Ground level, which is partly hidden in the hillside, houses the restaurant and hostel's infrastructure. Sculptural staircase leads to the spacious hall on the upper level. From here one can get to the 2- and 4-bed rooms or enjoy the view through the large glazed wall. Hall is extended into the form of terrace which also serves as a roof above the entrance area. Hostel is covered with the convex cradle mould which seems to float above the landscape.

Hostel is shown in the mountain landscape, on the edge of the precipice. This location intensifies the illusion of floating structure based on the huge rock.





Klub Energetyka w Bogatyni –prefabrykaty przestrzenne wielościennie

Na parterze wielościennego budynku mieszczą się sale klubowe, scena, bar i zaplecze. Powyżej piętrzą się amfiteatralne podesty, na których miałyby stanąć rzędy 4 osobowych stołów z miejscami skierowanymi na scenę. Na skrajach balkonów zaprojektowano kręgi taneczne (być może obrotowe dyski). Niektóre ściany prefabrykatów zastąpiono przeszkleniami, doświetlającymi wnętrze. W tym samym celu, na szczycie budynku umieszczono wielościenną latarnię. Nietypowe jest rozmieszczenie sceny i widowni, znajdujących się na różnych kondygnacjach, ale dzięki pustce nad parterem nie ma problemów z dobrą widocznością.

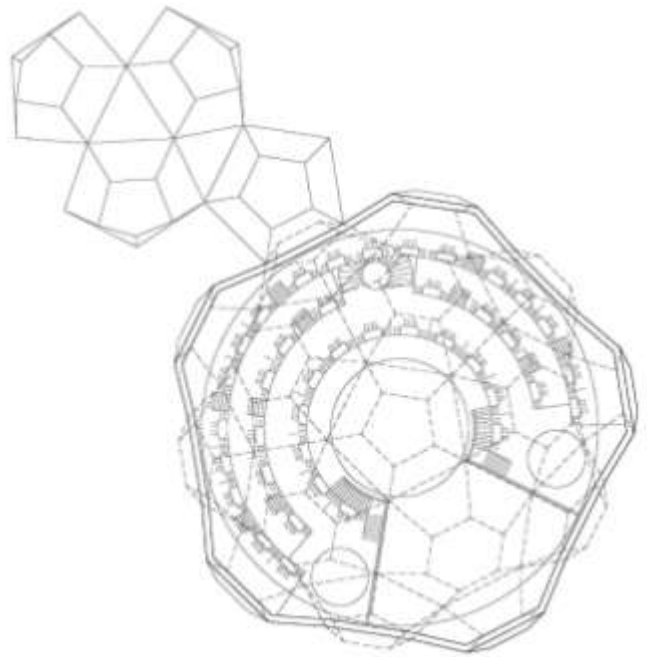
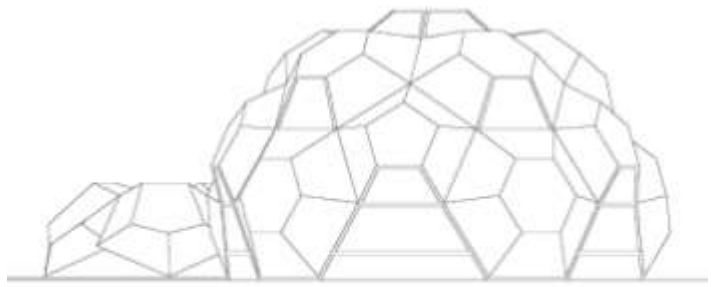
Klub energetyka to niebywała i nie do końca zrozumiała dziś funkcja. Dlatego trafił w krajobraz pustynny, gdzie jego niecodzienna bryła może przywoływać na myśl skamieliny. Struktura jednoprzestrzennego wnętrza, podziwiana z najwyższej platformy, przyćmiewa nawet najpiękniejsze widoki z nielicznych okien.

Workers' Club in Bogatynia – composition made of polygonal spatial prefabricates

It was supposed to be a part of a larger park. Ground level of the building accommodates club rooms, scene, bar and service. Above the platforms pile up with tables and seats facing the scene. At the ends of the balconies there are dancing disks (perhaps rotating). In order to illuminate the interior some of the precast walls have been replaced by the glazing, including the top element of the building that forms a skylight. The placement of the scene and audience on different levels is quite unusual, but owing to the void above the ground level visibility has been ensured.

Workers' Club is an uncommon and nowadays not truly understood function. This is why the building landed on desert, where its exceptional solid shape evokes associations with fossils. The precast structure of the interior, viewed from the top platform, outshines even the most breathtaking view.





Dom jednorodzinny – czasza paraboliczna

Parterowy dom jest częściowo ukryty w nasypie ziemnym, nad którym unosi się perforowana okrągłymi świetlikami czasza. Ścieżka wejściowa prowadzi przez zagłębienie w nasypie do umieszczonego pod dachem ogrodu zimowego, stanowiącego rodzaj westybuli. To nietypowe rozwiązanie wprowadza do projektu poetycki wyraz, szczególnie gdy wyobrazić sobie zieleń rozświetloną przez okna w dachu. Dodatkowo na tę część otwierają się dwie sypialnie oraz pokój dzienny. Podobnie jak w domu prefabrykowanym czy w domu własnym architekta, centralną strefę budynku tworzy motyw łoża z kominkiem.

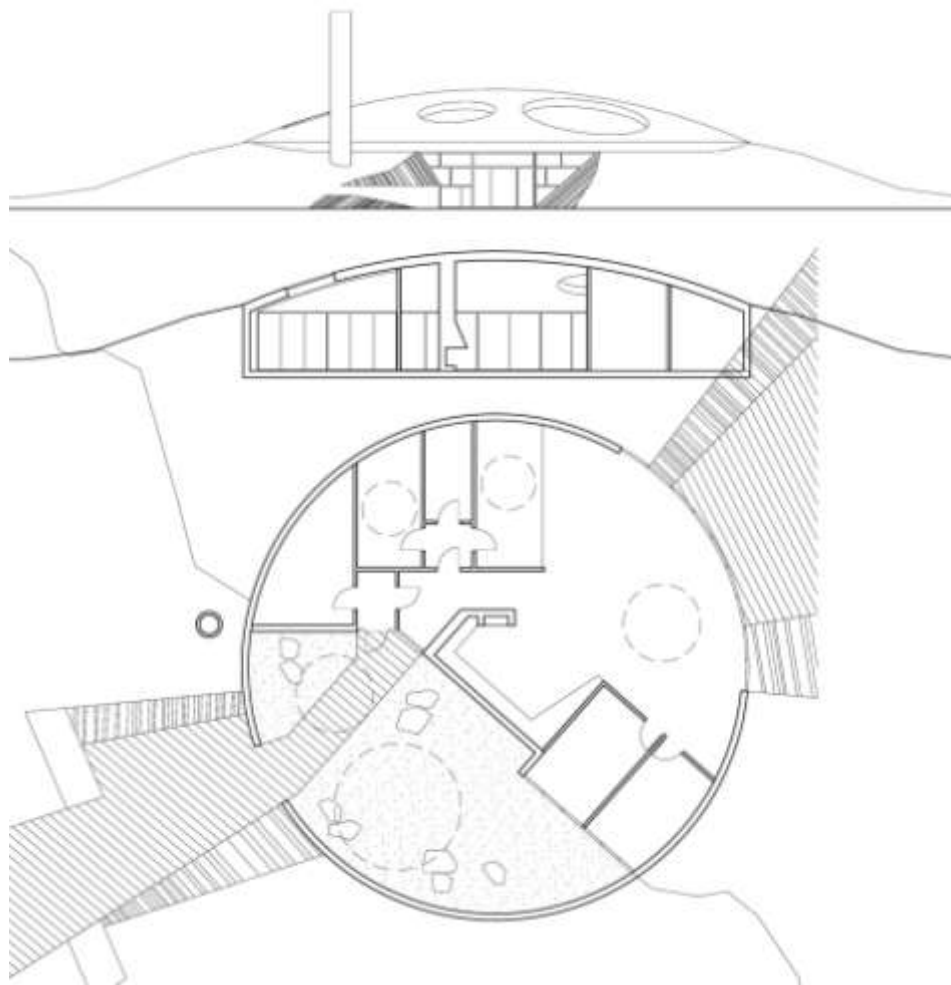
Jednolita forma czaszy mimo upływu lat nie straciła na świeżości i futurystyce. Jak zaparkowany koło domu Dodge Challenger V generacji – trzyma klasę. Zagłębienie budynku w ziemi nie przeszkadza w kontakcie z otoczeniem. Przeszklona ściana pokoju dziennego zapewnia panoramiczny widok z wnętrza, podczas gdy świetliki dają możliwość obserwowania nieba.

Single family house – parabolic bowl

The house is partially hidden in the embankment. The perforated bowl sits on the ground. The entrance path leads through the cut in the hill into the roofed winter garden which is a kind of the house vestibule. The garden seems very poetic when one imagines greenery sunlit thru skylights. The central part of the house is round seat with fireplace.

The bowl is modern and futuristic. Like the Dodge Challenger parked by it's still up to date. The panoramic view is provided by the large glassing. The skylights give the interior more spatial character.





Dom jednorodzinny prefabrykowany – forma swobodna

Budynek wykonany z powtarzalnych elementów, prawdopodobnie w konstrukcji mieszanej – żelbetowej i stalowej. Przyziemie zredukowano do niewielkiego trzonu mieszczącego strefę wejściową i schody. Pomieszczenia mieszkalne umieszczono na piętrze, po obwodzie budynku. Pokój dzienny jest połączony pomostem z wolnostojącym tarasem na planie okręgu. W centrum domu, w eliptycznej niszy zaprojektowano rodzaj łoży doświetlonej od góry, poprzez latarnię. Ściana pomieszczenia stanowi równocześnie oparcie zabiegowych schodów. Charakterystycznym detalem jest zewnętrzny kominek przebijający bryłę budynku, podwieszony w podcieniu domu.

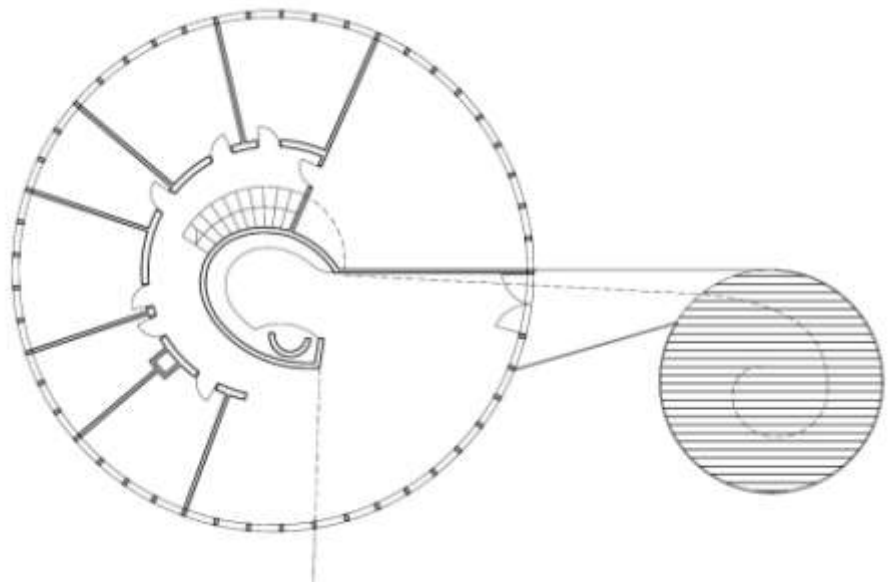
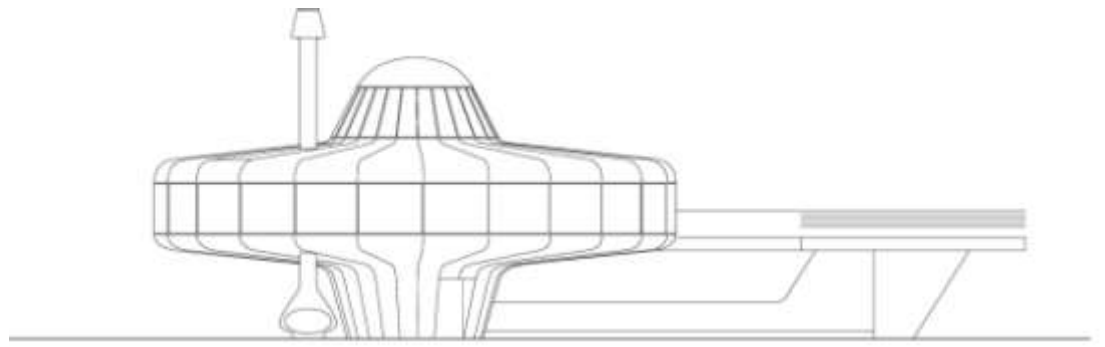
Niezależny od rodzaju krajobrazu dom na nodze mógłby wylądować wszędzie – np. w podwrocławskiej wsi. Panorama z wnętrza to jak widok z UFO unoszącego się nad łąkami.

Single family house – prefabricated unbounded mould

The building is assembled from repeatable steel and concrete elements. The ground floor is reduced to small core with entrance and staircase. Living spaces are located upstairs, around the periphery of the building, providing panoramic views out. Outside a gangway links the living room with a detached round terrace. In the centre of building there is an elliptical niche lighted by the skylight. A distinguishing detail of the project is a fireplace piercing the building, suspended underneath the first floor level. Although the sense of openness seems to be a key principle of the design, the building is not attached to specific context.

House on a chicken leg could have been placed anywhere – for instance in the countryside near Wrocław. The panorama from the inside recalls a view from UFO floating above the meadows.





Pawilon handlowy – powłoka sfałdowana

Betonowa wstęga zadaszenia zawija się, jednym gestem definiując architekturę parterowego budynku. W centrum założenia znajduje się patio. W wyższych częściach pawilonu zaprojektowano przestrzeń handlowe, w niższych - zaplecze i kasy. Zadaszenie jest wspornikowo wysunięte poza obrys ścian, dzięki czemu zacienienia w pełni przeszklone powierzchnie ogólnodostępne. Istotnym elementem projektu jest odprowadzenie wody z części dachu przez monumentalny rzygacz zlokalizowany w pobliżu wejścia głównego.

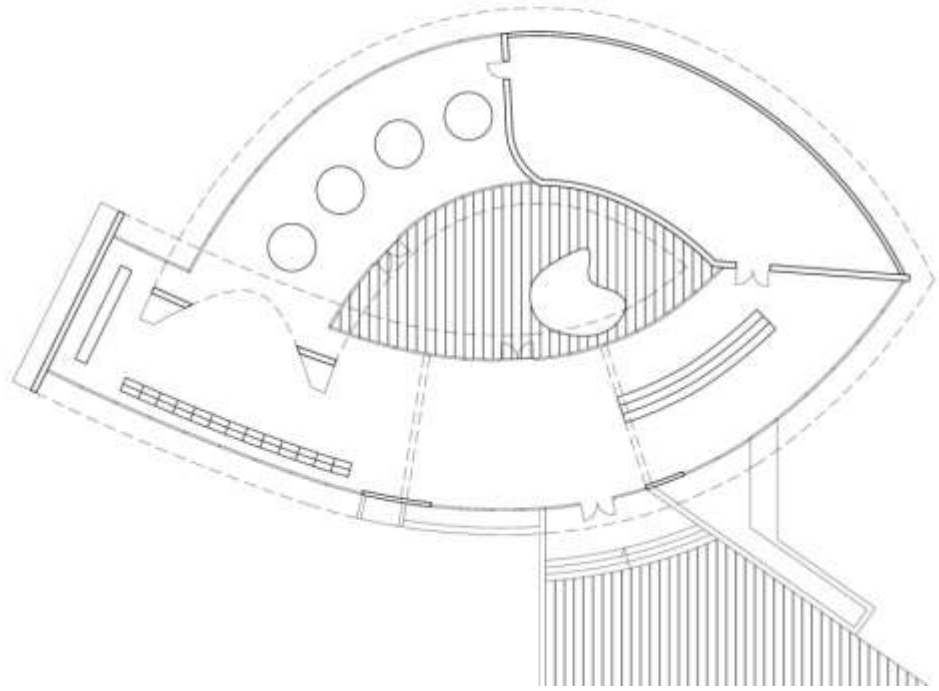
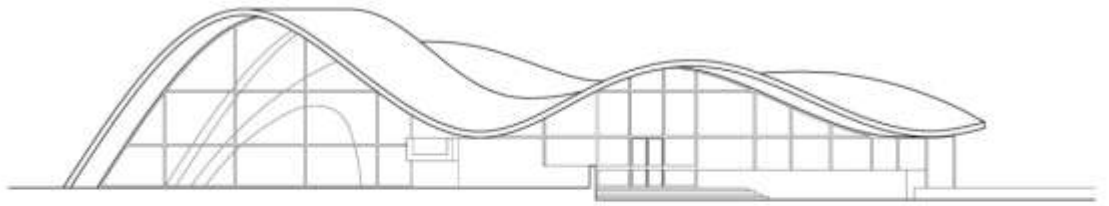
Miękkie linie pawilonu handlowego mogłyby wpisać się zarówno w surowy, skalisty krajobraz, jak i park w śródziemnomorskim klimacie. Dzięki wąskim traktom i przeszklonym ścianom budynek jest lekki, transparentny i wieloplanowy.

Shopping centre – folded coat

Concrete ribbon of the roofing folds up, defining architecture of the one-storey building with a single gesture. In the centre there is a patio. Higher parts of the building accommodate commercial spaces, lower parts - counter and service. Cantilevered roofing shades fully glazed walls of public spaces. The drainage plays a crucial role in the building design. The water runs down off the roof through monumental spitter.

Soft lines of the shopping centre could fit in raw, rocky landscape as well as in a park in The Mediterranean climate. Narrowness of the building and glazed walls make the building light, transparent and multilayered.





Witold Lipiński przed swoim domem w latach 90.
(fot. archiwum rodziny)

